

PAŹDZIERNIK 2023

BLACIHA



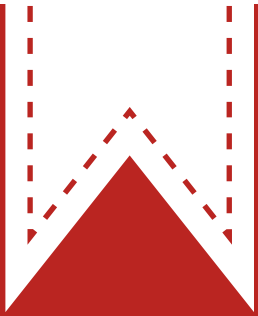
WYWIAD

**O KÓŁKU TEATRALNYM
Z PANIĄ MONIKĄ
SCHMIDT**

FOT. JACEK GEHRKE

**PRZEPIS
JESIENNE SZYSZKI**

**ŻEBY NAM SIĘ
CHCIAŁO, JAK NAM
SIĘ NIE CHCE**



WSTĘPNIAK

Na zewnątrz robi się coraz chłodniej, liście powoli stają się kolorowe, nadchodzi czas picia herbaty litrami i czytania książek pod kocem. Zaczęła się jesień, a o wakacjach, które zakończyły się przecież tylko półtora miesiąca temu, mało kto pamięta. Po przerwie w murach naszej szkoły powitaliśmy pierwszoklasistów, których jak co roku trochę przybyło. W jesiennym wydaniu "Blachy" przedstawi się klasa 1A, natomiast chętnych pierwszaków również zapraszamy do zaprezentowania swoich klas w następnych numerach.

Zasiliły się też szeregi naszej redakcji - bardzo cieszymy się z tego powodu i z radością informujemy, że mamy kilku nowych redaktorów, którzy na pewno wniosą powiew świeżości na łamy "Blachy".

W październikowym numerze przeczytacie o fenomenie musicali, książkowe recenzje. Nie zabraknie ciekawych zainteresowań - jeden z artykułów przybliży Wam tematykę niezwykłych kamieni i minerałów, będziecie mogli zapoznać się z wpisem dotyczącym promieniowania oraz wydarzeniami astronomicznymi tej jesieni. Wracając jeszcze do wakacji, wspomnimy o pielgrzymce pieszej do Częstochowy, o dumie i motywacji. Motywacji, o której braku pisze pani pedagog specjalna Ewa Kama, której rady będą pojawiać się w kolejnych numerach. Na osłodę mamy dla Was przepis na jesienne szyszki, a w nim również odpowiedź na pytanie czy harcerze naprawdę jedzą szyszki. To chyba wszystko, co znajdziecie tym razem w "Blasze". Zachęcamy do zaparzenia dużego kubka herbaty i życzymy miłej lektury.

Życzymy miłej lektury!

Redakcja "Blachy"



SPIIS TREŚCI

1. Rozkład tarota

CO WYDARZY SIĘ W JESIEŃ

2. Żeby mi się chciało, jak mi się nie chce

CZYLI SPOSÓB NA MOTYWACJĘ

3. Nietypowe kamienie

KAMIENNE CIEKAWOSTKI

4. O koncercie słów kilka

NIESAMOWITY WYSTĘP ZAKOŃCZONY SUKCESEM

5. Gorycz w słowie Osamu Dazai

OPOWIEŚCI ZE ZŁYM ZAKOŃCZENIEM DAJĄCE DO MYŚLENIA

6. Fenomen musicalu "Heathers"

CECHY DOBREGO SPEKTAKLU

7. Promieniowanie na co dzień

ARTYKUŁ O NIEZNANEJ CODZIENNOŚCI

8. Pokrzepiający komiks ,recenzja "Klubu smutnych duchów"

POPULARNY KOMIKS NAPISANY PRZEZ SAMOTNE DUSZE

9. Klasa 1A

ŚCISŁE UMYSŁY , KTÓRE MYŚLĄ PODOBNI

10. Moje narzekanie zamienione w taniec

O DALEKIEJ DRODZE ZAKOŃCZONEJ SUKCESEM

11. Przepis na jesienne szyszki

SMAK DZIECIŃSTWA I JESIENNEJ ŚWIEŻOŚCI

12. Kółko teatralne wywiad z panią Moniką Schmidt

INFORMACJE NOWEGO KÓŁKA TEATRALNEGO

12. Pogoria

MORKSA WYPRAWA W NIEZNANE

14. Kaszubskie i huculskie mitologie

STARODAWNE WIERZENIA

ROZKŁAD TAROTA I WYDARZENIA ASTRONOMICZNE NA JESIEŃ

Jesień będzie czasem nauki i rozwoju nowych umiejętności, ale czekają na Was też różne problemy i przeciwności losu, na które będziecie musieli uważać oraz cały czas być zdeterminowanymi, by dotrzeć do wyznaczonego sobie celu i się przy tym nie poddać. Działania, które podejmiecie, przyniosą w Waszym życiu dużo zmian i mogą też sprawić, że spojrzycie na wiele rzeczy inaczej.

Wiadomość, że o tej porze roku dni stają się coraz krótsze, jest tak znana jak ściśle powtarzana reguła, a to, co jeszcze ulega skróceniu, to czas pozostały do przesilenia zimowego. Na szczęście, pozostało do niego całkiem sporo dni, a przy okazji wiele wydarzeń rozgrywających się na niebie. A oto przykłady pozaziemskich przedstawień przypadających na październik.

14 PAŹDZIERNIKA

Z pewnością da się zauważyć, jak częstsze mgły ograniczają widoczność, nieco podobnie będzie z widokiem Księżyca, gdy 14 października osiągnie on 0% widoczności. Fazą, w której będzie się wtedy znajdował, jest oczywiście nów.

NOC 21 PAŹDZIERNIKA

Deszcz spadających gwiazd – tak jak kosmicznie brzmi ta nazwa, tak urokliwy ma być widok w tym czasie, gdy znak o sobie ma dać maksimum meteorów z roju Orionidów. Specjaliści wyliczyli, że podczas kulminacji, w odpowiednich warunkach (i pogodzie) możliwe będzie dostrzeżenie nawet 20-30 meteorów na godzinę. Co ciekawe, najstarsze zapiski o Orionidach można odnaleźć w kronikach chińskich, a rój ten jest powiązany z kometą Halleya.

28 PAŹDZIERNIKA

Na ten dzień, czy raczej noc, planowana jest nie tylko pełnia Księżyca w Baranie, ale także częściowe zaćmienie Księżyca. Co prawda, nie zachęca to tak jak całkowita pełnia, ale na nią przyjdzie nam poczekać do 14 marca 2025, więc z tego względu można „przymknąć” na to oko.

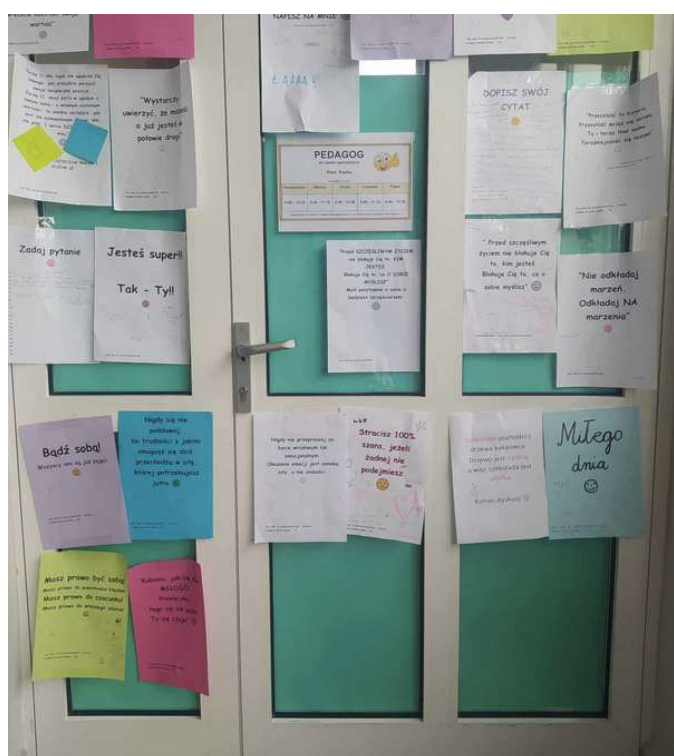
*Daria Piankowska i
Marcelina Datt*

“ ŻEBY MI SIĘ CHCIAŁO, JAK MI SIĘ NIE CHCE”

Właśnie te słowa pętają mi się w głowie, kiedy mam się zabrać za pisanie tego artykułu. Moje automatyczne myśli to: 5:30 dzwoni budzik i muszę wstać, by ogarnąć się do pracy - “ masakraaa, znowu się nie wyspałam, nie chce mi się, pada deszcz, jest zimno...” itp. Na szczęście trwa to zaledwie dwie minuty, ponieważ wiem, że kolejny dzień będzie nowym dniem, nowym wyzwaniem, nową motywacją do dalszego działania. Dlaczego? Bo napędzacie mnie Wy! Tak, Wy, Drodzy uczniowie.

Moja osobowość jest ekstrawertyczna (zresztą chyba widać na korytarzach podczas przerw lub zajęć w ramach zzw). Ogromny dystans do siebie i świata, poczucie humoru z nutą sarkazmu, wrażliwość na wyzwania i problemy innych, **empatia – to ja**. Jestem też obserwatorem - wbrew temu, że “biegam” po korytarzu - dużo widzę i dużo słyszę. To wszystko chyba nie mogłoby zmarnować się w pracy biurowej (oczywiście nikomu nie umniejszając).

Kim ja w ogóle jestem? Informację kieruję do pierwszych klas. Oficjalnie - pedagogiem specjalnym, trenerem umiejętności społecznych, street workerem, a już niebawem psychotraumatologiem. Nieoficjalnie pasjonatką Stosowanej Analizy Zachowania, mołem książkowym o tematyce psychologiczno-kryminalnej. 100 lat i 100 kg temu freak na punkcie tańca hip hop, new style oraz breakdance (Modern Jazz i balet również, ale oglądać, nie tańczyć). Jakoś posklejałam literki i już coś powstało. Uwaga! Rozkręcam się!



Czyli można wywnioskować, że najgorzej jest zacząć. Kiedy już zaczniesz, reszta sama pójdzie. Nawet zaczyna mi się to podobać

Wyobraźcie sobie - są wakacje.

I nagle ich nie ma. Cieszymy się ,że zobaczymy swoich znajomych, jednak w kwestii porannego wstawania, planu lekcji, kartkówek, przygotowań do matury już wcale nie jest nam tak do śmiechu. Momentalnie wszystkiego się odechciewa.

Haloo , motywacja, gdzie jesteś? Nie ma. Nie wybudziła się jeszcze z wakacyjnego snu. Pewnie ocknie się dopiero pod koniec pierwszego semestru, albo, co gorsza, na koniec roku szkolnego! O zgrozo! Wtedy oprócz niechcenia dojdzie jeszcze długotrwały stres objawiający się paniką - a co jeśli nie zdam? Dbajmy o nasze zdrowie psychiczne, często o nim zapominamy. Wstydzimy się? Skupiamy się tylko na tym, co widoczne na zewnątrz, pomijając wewnątrz. Spróbuj, sprawdź, przekonaj się!

Jeśli podejdziesz do wszystkiego w sposób systematyczny, małymi krokami, oszczędzisz sobie stresu, niepokoju przed końcem pierwszego semestru. Gdy czegoś nie wiesz - pytaj. Gdy czegoś nie rozumiesz - poproś o wytłumaczenie.

Tak jak mi się nie chciało, tak nie mogę skończyć. Pamiętajcie! To od Was zależy: być na bieżąco i cieszyć się wszelkimi przerwami świątecznymi i dłuższymi dniami wolnymi, czy być w tyle przez brak chcenia i nadrabiać i nie wyrabiać podczas świąt, ferii lub nawet wakacji? Ważne, by postawić sobie na samym początku chociaż jeden cel typu: codziennie poświęcę godzinę na powtórzenie notatek, które dzisiaj zapisałam/łem --->dzięki temu będę miał/a mniej do nauki przed sprawdzianem, jedynie powtórkę--->będę mieć więcej czasu dla znajomych lub swoich zainteresowań.



Z wiekiem zauważyłam pewną zależność.

Gdy byłam dzieckiem, chciałam być dorosła, gdy zaczynałam szkołę ponadpodstawową i studia, po pierwszym roku marzyłam, by już skończyć. Teraz widzę, że jestem dorosła, chciałabym być dzieckiem i nie mieć zmartwień.

Gdy skończyłam liceum i studia, mimo wszystko, wracałam do nich myślami i chciałabym cofnąć czas, by znowu to wszystko przeżyć , bo przecież **“kiedyś, było jakoś fajniej”** (mogłam jednak uczyć się tej geografii i czytać lektury, bo rozmawiając z Wami, czasami mi głupio, że czegoś nie wiem - ale... dzięki Wam przypominam sobie wiele ciekawych rzeczy, które kiedyś były dla mnie nudne, teraz są niezwykle interesujące).

Tak na zakończenie wlatuje jeden z moich ulubionych cytatów, który jest moim mottem.

“Wybierz pracę, którą kochasz, a nie przepracujesz ani jednego dnia w swoim życiu” Konfucjusz

Ewa Kama

NIETYPOWE KAMIENIE

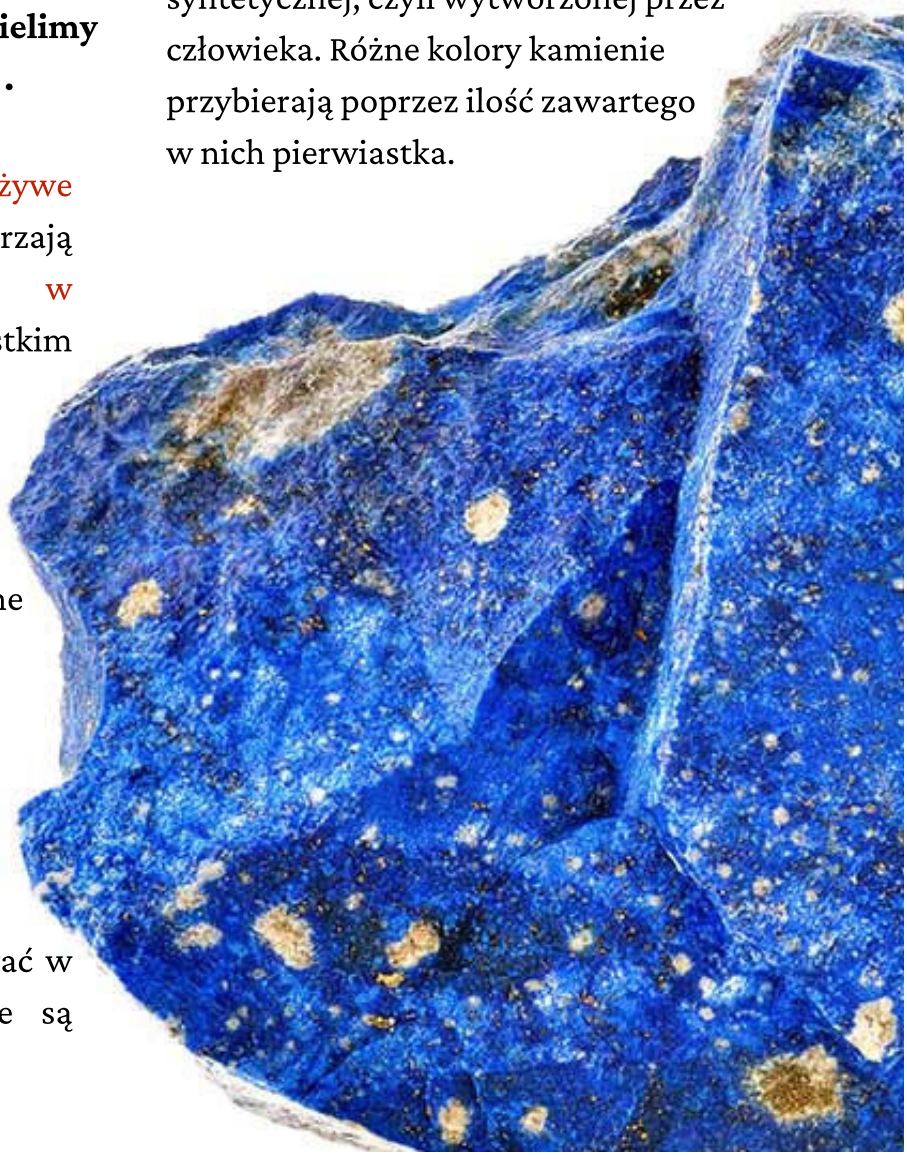
Posiadając niemałą kolekcję kamieni, zawsze interesowało mnie, dlaczego są akurat takiego koloru oraz jakie było ich użycie w przeszłości. W poniższym artykule opowiem o nich i przedstawię parę ciekawostek o wybranych surowcach.

Na początku trochę teorii. Kamienie dzielimy głównie na **organiczne i nieorganiczne**.

Pierwsze z nich są wytwarzane przez żywe organizmy (np. małże, które wytwarzają perły), natomiast drugie powstały w naturalnych warunkach (np. wszystkim dobrze znane diamenty).

Wszystkie kamienie można podzielić również na kamienie szlachetne oraz kamienie ozdobne. Różnią się one tym, że szlachetne powstały w stu procentach naturalnie, odznaczają się szczególnym pięknem, rzadkością występowania, trwałością i twardością (powinny posiadać co najmniej 7 w skali Mohsa), natomiast ozdobne nie są już tak efektowne, twarde i rzadkie jak szlachetne, mogą występować w formie naturalnej, jednakże widywane są również w formie

syntetycznej, czyli wytworzonej przez człowieka. Różne kolory kamienie przybierają poprzez ilość zawartego w nich pierwiastka.



RÓŻOWY KWARC

Różowy kwarc to kryształ dwutlenku krzemu. Jego barwa waha się od bardzo bladego różu do głębokiego czerwonego różu. Był ceniony w starożytności ze względu na moc fizycznego upiększania, w



w egipskich grobowcach zostały znalezione maski wykonane właśnie z tego minerału, które były uważane przez Egipcjan i Rzymian za środek oczyszczający cerę i zapobiegający zmarszczkom. Jest jednym z głównych kamieni rzeźbiarskich w Chinach. W mitologii jego powstanie jest wyjaśniane historią bogini Afrodyty oraz Adonisa, leśniczego. Ares, bóg wojny, przemienił się w dziką i zaatakował Adonisa w lesie, Afrodyta z miłości biegnąc mu na pomoc, skaleczyła się o krzak jarzębiny. Gdy kobieta znalazła swojego prawie martwego kochanka, ich krew zmieszała się i powstał z niej różowy kryształ.

TYGRYSIE OKO

Tygrysie oko zaś to minerał, w którym pojawia się „efekt kociego oka” (efekt optyczny polegający



na pojawieniu się wąskiej smugi świetlnej, która przypomina źrenicę kociego oka). Jego kolor to najczęściej żółty i żółtobrązowy. Egipcjanie używali go, by przedstawić oczy w posągach bóstw.

AMETYST

Jest to jeden z najpopularniejszych znanych kamieni. Jest on odmianą kwarcu o zabarwieniu najczęściej fioletowym, rzadziej purpurowym i purpurowofioletowym.



Barwę zawdzięcza obecności żelaza i promieniowaniu radioaktywnemu. Najczęściej występuje w geodach, czyli pustych przestrzeniach w skale wypełnionej minerałem. Z jego nazwą wiąże się ciekawa historia, gdyż z greckiego oznacza ona w dosłownym tłumaczeniu „trzeźwy”. W Grecji wierzono, że picie wina z kielichów wykonanych z ametystu chroni przed nietrzeźwością. Znany jest grecki mit wyjaśniający jego pochodzenie: Dionizos, bóg wina, zakochał się w cudownej nimfie o imieniu Ametyst, która nie do końca odwzajemniała jego uczucia. Pewnego dnia nimfa, uciekając przed Dionizosem mającym nieprzyzwoite zamiary, poprosiła swoją opiekunkę Artemidę o pomoc. Bogini wysłuchała prośby i zamieniła ją w kawałek kwarcu. Dionizos z żalu wylał na skamieniałą nimfę kielich wina, co nadało kamieniowi fioletowej barwy. Na pamiątkę Dionizos obdarzył ten kamień również mocą, która chroniła przed upojeniem.

LAPIS LAZULI

Lapis lazuli to z kolei minerał o zabarwieniu najczęściej ciemnoniebieskim. Niegdyś zmielonego lazurytu używało się do uzyskania niebieskiego pigmentu do malowania fresków. Kleopatra stosowała ten kamień jako cień do powiek. Jest znany ludzkości od 6000 tysięcy lat. Jego nazwa z



łaciny oznacza „niebieski kamień”. W grobowcu sumeryjskiego władcy z Ur znaleziono około 6 tysięcy lapisowych figurek zwierząt. Według legend tablice z dziesięcioma przykazaniami, które Bóg przekazał Mojżeszowi na Górze Synaj, były wykonane z lapisu lazuli. Kamień ten bardzo często wykorzystywany jest w jubilerstwie ze względu na swoją niską cenę i niebieski kolor.

KRYSTAŁ GÓRSKI

Kryształ górski jest przezroczystą bezbarwną odmianą kwarcu. W starożytności kamień ten uważany był za symbol czystości. Używany był we wróżbiarstwie do robienia kul przewidujących przyszłość. Jego nazwa pochodzi od greckiego słowa „krystallos”, czyli lód. Uważano, że w legendarnych miastach, takich jak Atlantyda i Lemurii, używano kryształu górskiego do celów odmładzających i że to właśnie niewłaściwe użycie tego kamienia doprowadziło do ich upadku. W Ameryce Południowej niektóre kultury uważały, że czaszki z kryształu górskiego podtrzymują duszę zmarłych.



Wioletta Szynkowska

O KONCERCIE SŁÓW KILKA

~Ten koncert przejdzie do historii~
to hasło towarzyszyło nam już od samego początku pierwszej tury koncertu.

Tak pisze o koncercie Samorząd Uczniowski. To, że na długo zapamiętamy koncert jesienny, który odbył się 13 października, jest pewne. O tym, czy się podobało, czy publiczność się dobrze bawiła nie będę pisać - to kwestia, której ocenę pozostawiam każdemu indywidualnie.

FOT. JACEK GEHRKE



Wystrój sali, talent i przygotowanie artystów to wszystko stanowiło jedną, spójną całość.

„Jesteśmy z Was dumni. Cieszymy się, że byliście tego dnia z nami i przyczyniliście się do zorganizowania tak niesamowitego wydarzenia. Takie chwile zostają w pamięci na zawsze.”

Wyrazy uznania należą się przede wszystkim samorządowi - Oldze i całemu sztabowi organizacyjnemu. Jesteście niesamowici. Nagłośnienie - tu również nie można było się zawieść - Paweł, zacytuję w tym miejscu Szczepana: “Bez Ciebie nic by się nie udało, jesteś Wielki, jesteś Potężny, jesteś Zwycięzcą”. **A od siebie dodam, że te słowa należy kierować do całego samorządu - jesteście Wielcy!**



Dla mnie osobiście jako występującej była to możliwość zdobycia kolejnego cennego doświadczenia, sprawdzenia siebie i swoich umiejętności. **Była to też okazja do pokazania dużej części mojego życia - jestem przekonana o tym, że dla każdego artysty muzyka jest nieodłącznym elementem codzienności.** Mam nadzieję, że dla uczniów naszej szkoły koncert również był miłą odskocznią od monotonii lekcji i ciekawym wydarzeniem.

Poza tą stroną koncertu, jaką widzi publiczność, jest też oczywiście cały backstage - atmosfera prób, przygotowań, rozmów z ludźmi o podobnych zainteresowaniach.

To coś, co jeszcze bardziej sprawia, że koncerty są świetną okazją do wymiany doświadczeń i nauki. **To na backstage'u powstają też najczęściej nowe pomysły, o których nie będę na razie pisać, ale mam nadzieję, że zostaną zrealizowane.** I mimo tego, że czasem się denerwujemy, czasem krzyczymy na siebie nawzajem, to jesteśmy zgraną grupą, z którą można zrealizować każdy pomysł (a przynajmniej się o to postarać) ...

Nie pozostało nic innego niż powiedzieć "Do następnego!".

Zosia Lipińska

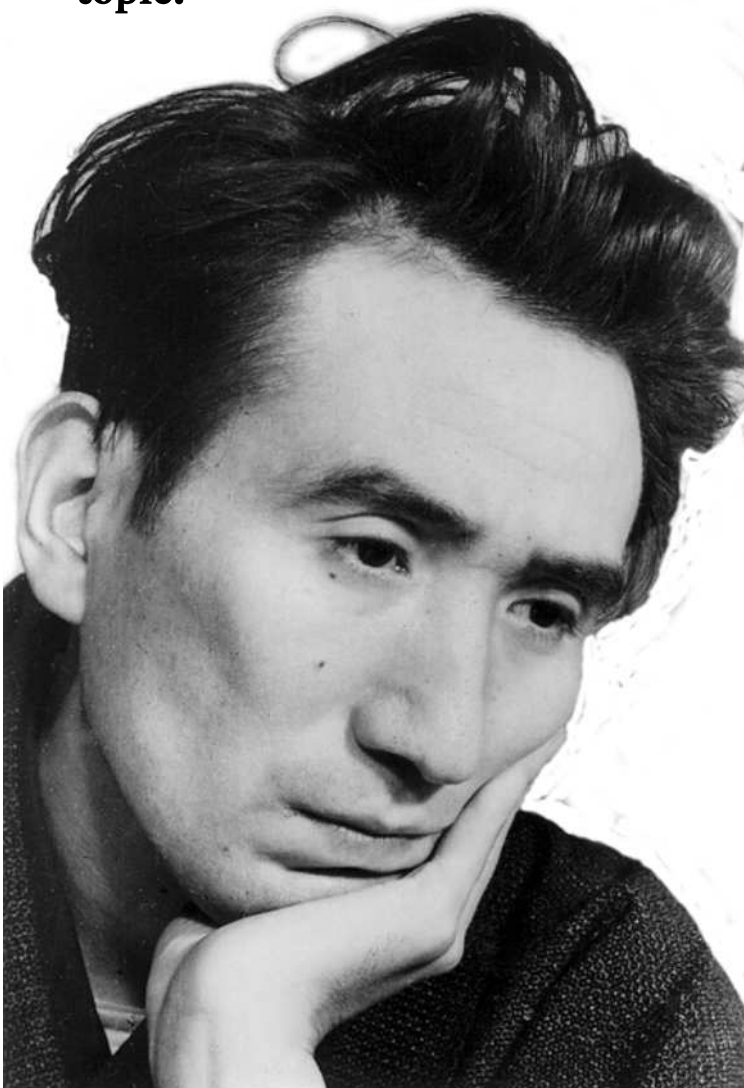
GORYCZ W SŁOWIE OSAMU DAZAI

Wolny czas i towarzystwo warto wzbogacić o dodatkowy aspekt – tym razem będzie to książka. W tym przypadku po to, by wygrzebać nazwy na nieutrwalone w głowie rozważania. Tu z pomocą przychodzą utwory z nieco ciemniejszą historią, a może po prostu nie tak barwną jak te na topie.

Istnieje pewien rodzaj nienazwanych przemysłów, które pojawiają się podczas czytania pesymistycznej literatury. Nierzadko idą w parze z dezorientacją, fascynacją, a wreszcie z negacją czy też przytaknięciem na pisane słowa. Zdarza się, że przedstawione określenia brzmią jak własne i nagle okazuje się, że jednak istniała osoba myśląca choć trochę podobnie do nas. Autorem często uznawanym za taką postać jest (nieco sporny) Osamu Dazai, a właściwie Shūji Tsushima. *(Pierwsza nazwa jest jego pseudonimem kojarzonym zresztą przez fanów anime Bungou Stray Dogs).*

„Utraciłem prawo do nazywania się człowiekiem. Definitywnie przestałem już nim być”

Tak brzmi cytat z powieści „Zatrącenie”, kojarzonej raczej z tłumaczenia „No Longer Human”. Może i na końcu książki nie krzykniecie „happy end”, ale za to po głębszej analizie poznacie proces upadania człowieka. Czytelnicy tej pozycji podzielili się przede wszystkim na tych, na których nie zrobiła większego wrażenia, i na osoby, które potrzebowały po niej czasu na powrót do codzienności.



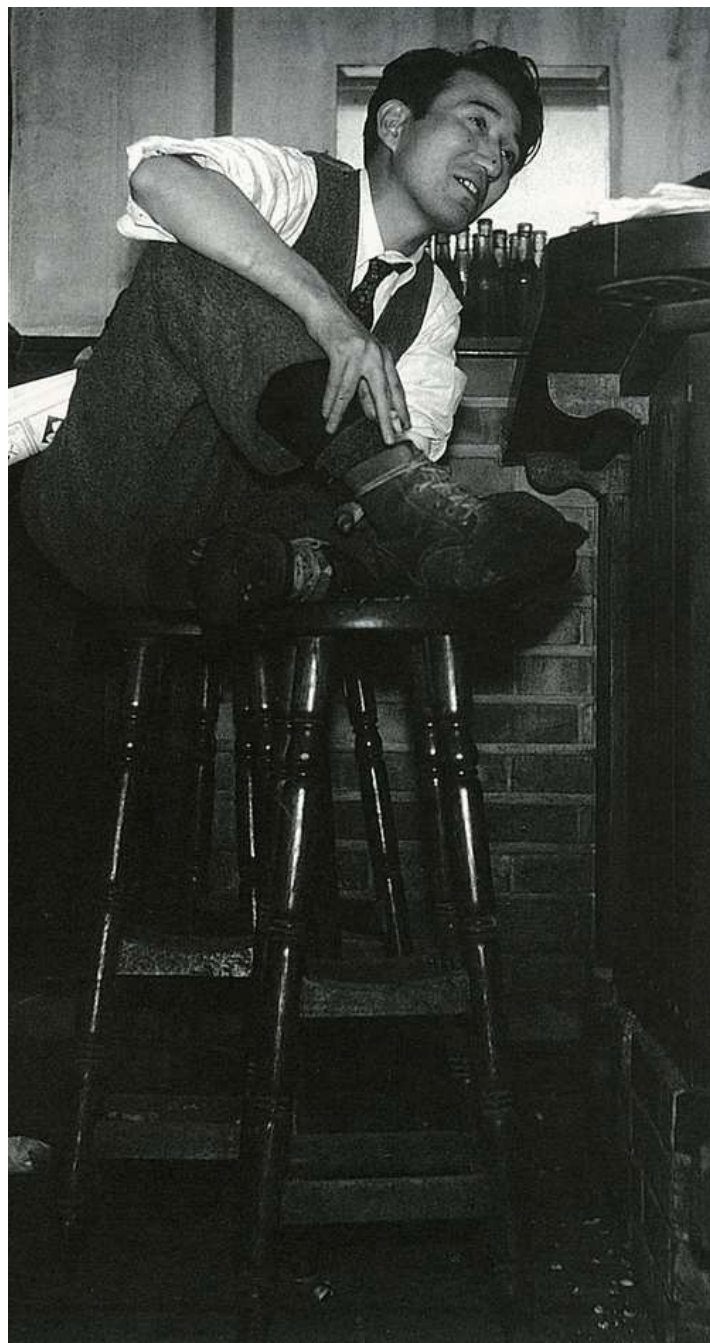
„Co ja bym zrobiła, gdyby zniknęły książki i nie miałabym żadnego wzoru do naśladowania?”

Ten pochodzi z utworu pt. „Uczennica”. Dazai zainspirował się realnym pamiętnikiem uczennicy, która sama mu to zaproponowała. W tym wypadku najwięcej uwagi zyskuje zagubienie, częściowa degradacja moralna, a w końcu stopniowe wewnętrzne przemiany. Temat co prawda powtarzalny, jednak w wydaniu tego pisarza niezwykle i oryginalny.

„Czy zepsucie nie oznacza po prostu wrażliwości?”

Ostatni cytat pochodzi z książki „Zmierzch”. Choć tytuł popularny, refleksje autora już nie tak bardzo. W pierwszej kolejności spotykamy się z wprowadzeniem w historyczny background, co się potem przekłada na lepsze zrozumienie okoliczności przedstawionego świata. Chwilami wydaje się być wywrócony do góry nogami i właśnie w takim miejscu odbywa się droga człowieka starającego się odnaleźć siebie. Do poszukiwanych dołącza także własna forma sprzeciwu wobec „działającego” świata.

Te opisy może i brzmią smętnie, jednak niesiony przekaz jest wart zanurzenia się w garść refleksji tego japońskiego prozaika. Fakt, że Dazai z reguły przenika wątki autobiografii w swoje utwory, zadziwia (co tutaj jest i tak zbyt słabo znaczeniowo wyrazem) wraz ze zrozumieniem istoty tych dzieł.



Z tego też względu lepiej mieć zapas rezerwy wobec przedstawianych wizji i przekonań, które momentami mogą być abstrakcyjne dla współczesnych czytelników. Warto się także uodpornić na melancholię i pesymizm tekstów autora.

Mam nadzieję, że ta rada nie zniechęci poszukiwaczy nowego literackiego stylu, a przy okazji okaże się pomocna.

Marcelina Dąb

FENOMEN MUSICALU ("Heathers")

Dlaczego musicale stały się jednym z najchętniej oglądanych gatunków scenicznych? Co wpływa na ich popularność i czy jest ona zasłużona?

Od dawna zadaję sobie te pytania i staram się znaleźć odpowiedzi. Czym tak naprawdę są musicale? **Jest to forma teatralna łącząca muzykę, piosenki, dialogi i taniec.** Charakteryzuje się występowaniem partii mówionych oraz bogatą grą aktorską.

Już na pierwszy rzut oka można dostrzec główny aspekt, który powoduje, że są one tak uwielbiane. Jest to muzyka, która szczególnie w tych czasach jest jedną z najbardziej powszechnych form rozrywki. Gdy wychodzisz na ulicę, co druga osoba, którą zauważasz, ma na sobie słuchawki. Muzyka może uczestniczyć w większości czynności, które wykonujemy, takich jak sprzątanie, gotowanie, uczenie się, czytanie, ćwiczenie, a nawet podczas pracy. Oprócz rytmu, melodii i barwy, ważna w niej jest również interpretacja, której w muzyce musicalowej jest ogrom.

W parze z muzyką często występuje taniec, którego również na scenie nie brakuje. Wprowadza on wiele dynamiki i estetyki do występu, pozwala wyrażać emocje oraz oddać nastrój, jaki panuje podczas przedstawianych wydarzeń. Samo patrzenie na zgranych i utalentowanych tancerzy może wywoływać ciarki na skórze. W musicalu ruch jest bardzo ważny i to w jego naukę trzeba włożyć najwięcej pracy.



Kolejną nieodłączną częścią nie tylko musicalu, lecz całego teatru, jest gra aktorska, bez której nie byłoby występu. Polega ona na odgrywaniu ról, w jakie aktor wciela się na scenie. Do jej elementów zaliczamy między innymi efekty wizualne, do których należą **mimika, gesty i postawa oraz efekty dźwiękowe**, związane z wypowiedaniem danych kwestii, czyli barwa, intonacja oraz modulacja głosu. Musical to wydarzenie pełne emocji i życia, gdzie poprzez radość, gniew, smutek czy humor, aktorzy mają szansę opowiedzieć zachwycającą historię, która może nas dużo nauczyć. Uważam, że musical to naprawdę świetna forma rozrywki, której popularność jest jak najbardziej zasłużona.

Obecnie do wyboru mamy wiele musicali. Najślynniejsze spektakle muzyczne pochodzą z londyńskiego West Endu czy amerykańskiego Broadway'u. **Najpopularniejsze z nich to między innymi „Deszczowa piosenka”, „La La Land”, „West Side Story” lub „Moulin Rouge!”**. Wszystkie są wybitne i warte uwagi.

Z biegiem czasu zaczyna jednak żałować swojej decyzji. Sprzeciwia się dziewczynom i próbuje wrócić do swojego normalnego życia, co niestety nie jest już możliwe. Poznaje ona również cichego, tajemniczego chłopaka o imieniu JD, w którym się zakochuje. **Nie wie jeszcze, że był to największy błąd, który mogła popełnić.**



Mój ulubiony musical to „Heathers”. Opowiada on o szkole Westerberg High School. W liceum istnieje grupa trzech bogatych, rozpieszczonych i bezwzględnych dziewczyn o tym samym imieniu - Heather.

Wszystkie problemy rozwiązują za pomocą manipulacji i okrucieństwa, a pomimo że są one najpopularniejszymi uczennicami w szkole, ludzie bardziej się ich boją niż kochają. Pewnego dnia zwyczajna siedemnastoletnia uczennica, Veronica Sawyer, dostaje zaproszenie do dołączenia do tej popularnej grupy, co z ekscytacją przyjmuje.

Jest to spektakl podczas, którego widz na pewno nie będzie się nudzić. Przepiętny jest ogromną ilością wątków, dobrej muzyki oraz humoru. Początkowo wydaje się bardzo zabawny, porusza jednak sporo ważnych tematów i może dać wiele do myślenia. Mówi o takich problemach nastolatków jak samotność, miłość, prawdziwa przyjaźń, presja popularności, odrzucenie oraz odróżnianie dobra i zła. Dlatego myślę, że wielu odbiorców może utożsamiać się z bohaterami musicalu.

Zachęcam do zagłębienia się w tę fascynującą opowieść.

Bartek Liedtke

PROMIENIOWANIE NA CO DZIEŃ

Promieniowaniem nazywamy energię w formie fal lub cząsteczek. Choć odkrywamy jego coraz to nowsze zastosowania, to jednak nadal mało o nim samym i o jego skutkach wiemy.

Jednym z przykładów promieniowania jest promieniowanie elektromagnetyczne wykorzystywane w telefonach, które pozwala nam na komunikację. Dr Sławomir Hausman w jednym z wywiadów stwierdził, że przeprowadzenie badania oddziaływania fal radiowych na organizm człowieka jest bardzo trudne chociażby ze względu na trudną do znalezienia grupę porównawczą, ponieważ prawie każdy korzysta albo z telefonów komórkowych, albo znajduje się w oddziaływaniu pól pochodzących od stacji bazowych. Mimo wszystko uważa, że jednym z niedokładnie zbadanych oddziaływań pola elektromagnetycznego jest oddziaływanie termiczne, przez które tkanki naszego ciała mogą się nagrzewać. W szczególności narażona jest nasza głowa, ponieważ telefony komórkowe trzymamy zwykle w jej okolicy, więc pojawiły się związane z tym obawy dotyczące zwiększenia prawdopodobieństwa wystąpienia nowotworów mózgu.

Większość ekspertów wypowiadających się w tym temacie stwierdziła brak bezpośredniego związku, który można byłoby wykazać, między użytkowaniem telefonów a glejakiem, mimo wszystko jednak radzą nie rozmawiać przez to urządzenie więcej niż jest to

więcej niż jest to potrzebne i nie trzymać aparatu bliżej ciała niż jest to konieczne.

Te przestrogi dotyczące wielu współczesnych urządzeń wykorzystujących promieniowania elektromagnetyczne utwierdzają nas w przekonaniu o nadal niewielkiej świadomości jego działania i efektów, o których dowiedzieć będziemy mogli się dopiero nawet po wielu latach badań.

Rodzaje promieniowania

Mówiąc o promieniowaniu wyróżniamy przede wszystkim to naturalne, które pochodzi ze źródeł naturalnych pierwiastków radioaktywnych obecnych w powietrzu, glebie, skałach i wodzie oraz to sztuczne wywołane poprzez napromieniowanie trwałych pierwiastków neutronami w reaktorze jądrowym lub poprzez tzw. "bombardowanie" tych pierwiastków ciężkimi cząstkami.

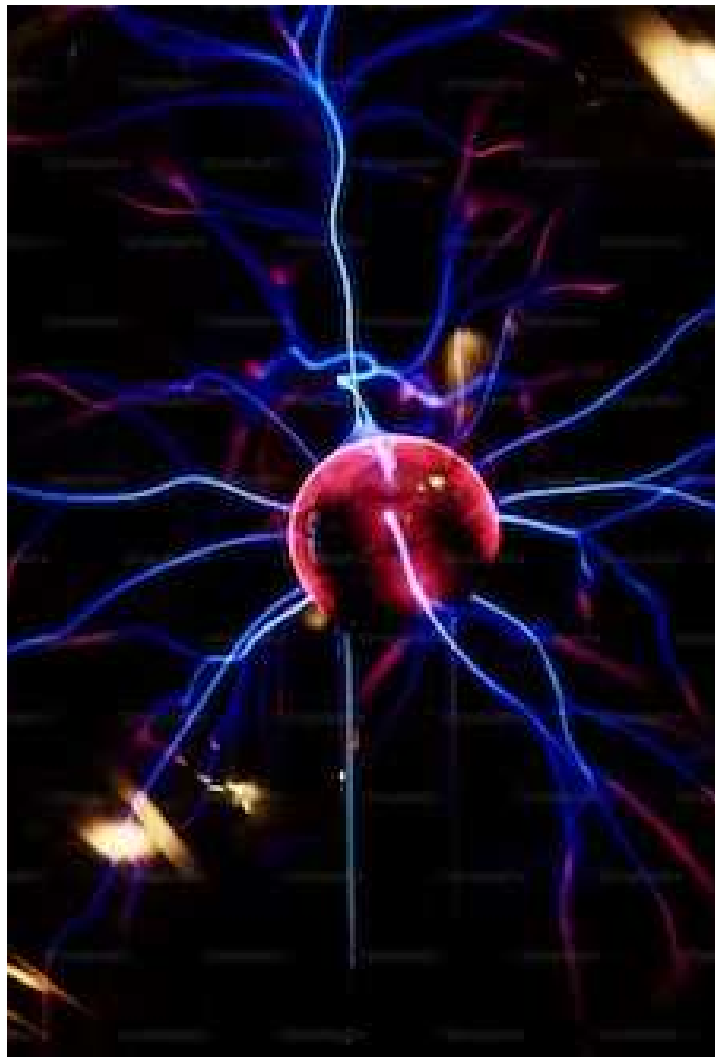


Promieniowanie naturalne

Promieniotwórczości naturalnej nie da się ominąć, ponieważ jest obecna m.in. w ścianach domów czy naszym pokarmie. Twierdzi się, że jest ona większą częścią dawki, jaką rocznie otrzymują ludzie na całym świecie, a jej głównym źródłem jest radon wydzielany ze skorupy ziemskiej lub promieniowanie kosmiczne.

Nie jest ono równomierne, ponieważ istnieją rejony o większym lub mniejszym promieniowaniu tła. Widoczną różnicę można zauważyć chociażby pomiędzy rekordowym pod tym względem Ramsarem w Iranie, w którym roczna dawka wynosi nawet 132 mSv/rok (milisiwerty) a Polską, gdzie średnią dawką promieniowania tła jest 2,5 mSv rocznie.

Powodem zwiększonej dawki promieniowania w danych rejonach mogą być przykładowo materiały budowlane w miastach, których dobrym przykładem jest stacja kolejowa Grand Central w Nowym Jorku (dawka promieniowania wynosi 5,4 mSv/rok), do której budowy wykorzystano promieniotwórczy granit. Nie stwierdzono jednak, aby zwiększona promieniotwórczość naturalna w danych regionach świata powodowała rosnącą ilość osób chorujących na nowotwory lub choroby genetyczne.



Promieniowanie sztuczne

Chociaż nie zawsze jesteśmy tego świadomi, poddawani jesteśmy promieniowaniu wywołanemu sztucznie. Możemy z nim się spotkać m.in. w diagnostyce (np. mammografia – ok. 2-4 mSv, tomografia komputerowa całego ciała - ok. 50-100 mSv) lub podczas leczenia niektórych schorzeń, jak np. nowotwory. Zastosowanie sztucznej promieniotwórczości możemy także znaleźć w popularnych elektrowniach atomowych/jądrowych, wytwarzających energię elektryczną poprzez wykorzystanie energii pochodzącej z rozszczepienia jąder atomów powodujących w procesie promieniowanie jonizujące, czyli niebezpieczeństwo mogące kryć się za każdą dawką

Promieniowanie jonizujące, czyli niebezpieczeństwo mogące kryć się za każdą dawką

Niebezpieczeństwo jednak za sobą kryje promieniowanie jonizujące, czyli to, którego natężenie jest dostatecznie duże, aby zniszczyć wiązanie chemiczne i doprowadzić do powstania jonów. **Dlaczego jest ono zagrożeniem? Ponieważ uszkadza DNA komórek i może doprowadzić do mutacji przenoszących się na pokolenia kolejnych komórek skutkując możliwością powstania raka lub innych chorób.** Badania w tym kierunku są prowadzone do dnia dzisiejszego, czego przykładem jest Komitet Naukowy ONZ ds. Skutków Promieniowania Atomowego (UNSCEAR*), którego zadaniem jest gromadzenie i analizowanie danych dotyczących skutków działania promieniowania jonizującego na ludzi i środowisko. Rządy wielu krajów i organizacje wykorzystują ustalenia Komitetu jako bazę naukową dla szacowania ryzyka związanego z ekspozycjami na to promieniowanie.



Promieniowanie znajduje swoje źródła zarówno w zasobach naturalnych, jak i sztucznych i jego poziom głównie zależy od miejsca, w którym żyjemy. Jego zastosowanie pomaga w leczeniu chorób, a także traktowane jest jako alternatywa dla produkowania energii z popularnych surowców nieodnawialnych (węgiel kamienny i brunatny). Dokładnych skutków dawek promieniowania nie jesteśmy jeszcze w stanie określić, ale dotyczące tego badania trwają do dziś.

CIEKAWOSTKI

- Człowiek jest też źródłem promieniowania i jest przyzwyczajony do jego stałej obecności w niewielkich ilościach.
- Statystycznie Polak otrzymuje ok. 3,30 mSv, z czego ok. 75% pochodzi ze źródeł naturalnych (Państwowa Agencja Atomistyki)
- Promieniowanie X (rentgenowskie) powoduje uszkodzenie skóry, łysienie oraz zmiany we krwi, dlatego kontakt z nim, podczas badań medycznych, powinien być jak najmniejszy.

Anna Wiczyszka

POKRZEPIAJĄCY KOMIKS

RECENZJA "KLUBU SMUTNYCH DUCHÓW"

Nieumiejętność odnalezienia się w towarzystwie swoich rówieśników, brak przyjaciół, poczucie niskiej wartości, odosobnienie, depresja to jedne z głównych problemów, jakie Lize Meddings porusza w swoim komiksie. Brzmi przytłaczająco, prawda? Ta historia jest dowodem na to, że można to wszystko przedstawić w bardzo przystępny sposób, ale najpierw wróćmy do początku, czyli opisu fabuły.

SD - główny bohater, zostaje zaproszony na imprezę, na którą w końcu po długich namysłach, decyduje się pójść. Nie umie nawiązać tam z nikim rozmowy, ale właśnie wtedy zaczyna swoją przyjaźń z naszą drugą bohaterką, Skarpetką.

Ten komiks krzyczy: **Nie jesteś sam! Uświadomienie sobie tego jest naprawdę pokrzepiające.**

Myślę, że **niezwykle prosta fabuła** oraz poruszane tutaj **poważne tematy**, tworzą pewnego rodzaju **dysonans**, bo na pierwszy rzut oka kompletnie do siebie nie pasują i nie są w stanie stworzyć spójnej całości. Jest to bardzo ciekawe, a w mojej opinii Meddings świetnie sobie z tym poradziła. Z pewnością zapoznajcie się z tym utworem w ekspresowym tempie, ale zostanie on w Waszej głowie zdecydowanie na dłużej. **Tę książkę w szczególności polecam pierwszacom, którzy, tak jak i ja, trafili teraz do nowego, obcego środowiska,**



Nie spodziewajcie się tutaj ekscytujących zwrotów akcji czy szczegółowo wykreowanych bohaterów i świata przedstawionego. Nie o to tutaj chodzi. Prosta fabuła jest pretekstem do zwrócenia uwagi na to, że nie tylko Ty masz czasem gorszy dzień, stresujesz się małymi rzeczami lub borykasz się z innym z wymienionych wyżej problemów. Wielu z nas często uważa, że wszyscy są szczęśliwsi, bardziej towarzyscy i tak dalej.

w którym być może nie umięją się odnaleźć. Ta historia jest dla każdego, więc jeśli chcecie poświęcić chwilę na lekką, ale wartościową lekturę, wybierzcie tę, bo naprawdę warto.



Olivia Kępcowska

JESTEŚMY KLASĄ 1A

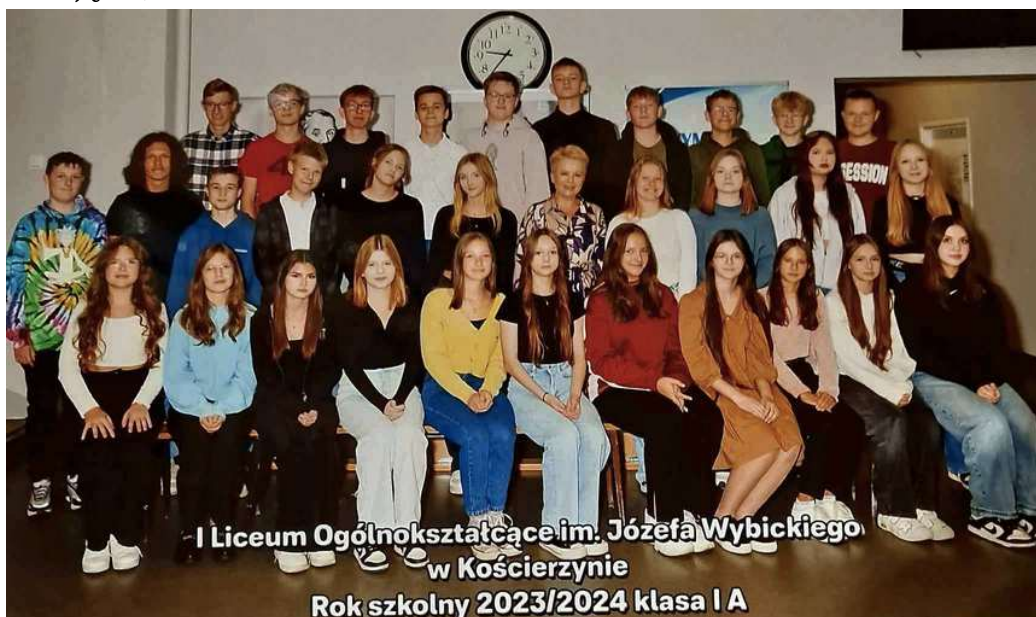
Może dopiero co się poznaliśmy, lecz już tworzymy zgraną grupę. Nasza kreatywność i spontaniczność jest na najwyższym poziomie. Udowodniliśmy to podczas chrztów. W sali nr 31 są nasze zdjęcia, nie wykluczając wychowawczyni.

Wszyscy z nas kochają lub lubią matematykę, tego dowiedzieliśmy się na pierwszych zajęciach. No dobrze, bądźmy realistami, są wyjątki.

Nasza klasa składa się z najciekawszych ludzi. Każdy z nas ma inne zainteresowania i pasje, które na pewno będziemy

dalej rozwijać. Dzięki naszej kreatywności nigdy się nie nudzimy i potrafimy wymyśleć zajęcia na każdą okazję. Nasze dziewczyny są zgrane i gotowe do pomocy. Nasi chłopcy również bardzo dobrze się dogadują, a ich dystans do siebie nie ma sobie równych. Możemy stwierdzić, że każdy z nas jest różny, ale wszyscy na swój sposób wyjątkowi. Zgodnie stwierdzamy, że uwielbiamy naszą szkołę. Jest ona nowoczesna i bardzo dobrze wyposażona. Było to niespodzianką dla wielu z nas. Nasza klasa trafiła najlepszych nauczycieli, a nasza wychowawczyni – Pani Monika Skowrońska – jest wyjątkowa, wszyscy uważamy ją za niesamowitą nauczycielkę.

Mamy nadzieję, że nie będziemy sprawiać problemów wychowawczych. Jeśli będziemy, to przepraszamy... cóż, kryzysy zdarzają się nawet najlepszym.



W tym momencie jesteśmy pewni jednego... naszą klasową piosenką jest "Zawsze z tobą chciałbym być". To właśnie z tą piosenką wiąże się wiele zabawnych wspomnień.

Klasa !A

MOJE NARZEKANIE ZAMIENIONE W TANIEC

Narzekanie to rzecz, której na pielgrzymce nie da się ominąć. Godziny chodzenia, zmęczenie i ból są nieodłączną częścią drogi do Matki. **Ale czy to naprawdę tylko tyle?** Czy pojęcie "pielgrzymka" można ograniczyć do samych negatywnych komentarzy? Z własnego doświadczenia wiem, że jest to najgorszy z możliwych opisów.

Od samego początku byłam nastawiona nieco sceptycznie do pomysłu, aby wyruszyć z Kościerzyny. Nie wierzyłam, że wytrzymam chociażby pierwszy dzień drogi. Ale kiedy tylko dołączyłam do karawanu pełnego uśmiechniętych, rozśpiewanych ludzi, wszystkie moje wątpliwości zniknęły. Słyszając, z jakim zapalem bracia i siostry dookoła mnie śpiewali, wychwalając Pana, wiedziałam, że muszę wejść z nimi do Częstochowy, **choćbym musiała się tam doczołgać**. Żaden ból i żadne zmęczenie nie było w stanie powstrzymać nas przed tańczeniem do pielgrzymkowych hitów. Droga mijała wyjątkowo szybko i przyjemnie, kiedy miało się obok brata czy siostrę chętną do rozmowy. Oczywiście były momenty ciszy, chociaż tak właściwie to wciąż trwały rozmowy. Rozmowy z Matką i z Panem. Rozmowy, na które każdy z nas czekał z niecierpliwością. To właśnie dzięki tym rozmowom, podczas których opowiadaliśmy Bogu o wszystkich naszych wątpliwościach i słabościach, stanięcie przed sanktuarium Matki



Boskiej Częstochowskiej było dla każdego z nas wygraną. Widząc wieżę kościoła chciało się oznajmić światu, że mimo wszelkich problemów, jesteśmy na miejscu. Duma, jaką czułam klęcząc na przeciwko obrazu Mamy, była nieporównywalna do żadnej innej dumy. **Bo doszłam, nie poddałam się i osiągnęłam swój cel.** Bo wygrałam z moimi słabościami. Wszyscy pielgrzymi musieli w pewnym momencie stoczyć małą bitwę z samymi sobą. I nasze zwycięstwo było momentem, w którym postanowiliśmy, że spotkamy się w Częstochowie za rok. Oczywiście będziemy narzekać, ale właśnie to da nam siłę, żeby jeszcze raz wstać i mimo zmęczenia tańczyć, wychwalając Pana.

Maja Majewska



GOTOWANIE: JESIENNE SZYSZKI

Gdy byłam młodsza, cały czas kupowałam szyszki z ryżu preparowanego w sklepiku szkolnym. To było moje uzależnienie. I chociaż sama nie za bardzo umiem gotować, to ostatnio poczułam chęć odtworzyć ten smakołyk samodzielnie. Dlatego dzisiaj pokażę Wam, jak w łatwy i szybki sposób zrobić jesienne szyszki z ryżu preparowanego tylko z 3 składników.

POTRZEBUJECIE:

- 80g ryżu preparowanego
- 300 g krówek (ok. 23 sztuki)
- 100g masła (pół kostki)



Najpierw w garnku należy rozpuścić całe masło razem z krówkami. Może to chwilę zająć. **Składniki na początku nie będą chciały się połączyć**, ale po chwili utworzą jednolitą masę. Teraz wystarczy tylko ściągnąć garnek z ognia, dodać ryż preparowany do masy i dokładnie wymieszać. Gotową mieszankę należy uformować w kulki. Ja robię to rękami, ale jeśli dla Ciebie masa jest za gorąca, dasz też radę zrobić to łyżką lub po wcześniejszym umoczeniu rąk w wodzie.

Następnie musisz delikatnie je spłaszczyć, nadając kształt szyszki. Uważaj, masa bardzo szybko zastyga. Gotową przekąskę możesz schłodzić, by była bardziej chrupiąca i twarda, chociaż można równie zjeść ją na ciepło.

Szyszki można też wykonać przy użyciu kajmaku, ale te z krówek wychodzą zdecydowanie lepiej. Kocham ten przepis i bardzo często go stosuję, również podczas spotkań i wyjazdów harcerskich. Dlatego zawsze, gdy ktoś się pyta, czy faktycznie jemy szyszki, bez wahania odpowiadam, że tak.

I nawet jeśli sam nie za bardzo umiesz gotować, jak ja, to wiem, że z tym prostym przepisem na pewno sobie poradzisz.

SMACZNEGO!

Aniela Makuszyńska

KÓŁKO TEATRALNE

WYWIAD Z PANIĄ MONIKĄ SCHMIDT

Kółko teatralne, czyli nowy pomysł na zajęcia pozalekcyjne w naszej szkole, będą prowadzone przed panią Monikę Schmidt – nauczycielką języka polskiego. Skąd taka idea, jakie plany i pomysły?

JAK NARODZIŁ SIĘ POMYSŁ KÓŁKA TEATRALNEGO?

Pomysł na kółko zrodził się na lekcji języka polskiego i to uczniowie zaproponowali, żebyśmy stworzyli coś takiego. Na początku robiliśmy scenki związane ze „Skąpcom” Moliere. Pojawiły się wówczas bardzo ciekawe propozycje, uczniowie się zaangażowali, nauczyli się tekstu, przygotowali stroje i w ten sposób powstała idea spotkań teatralnych.

JAKIE JEST ZAINTERESOWANIE ZE STRONY UCZNIÓW?

W tej chwili są zapisane 22 osoby. Podobno jest jeszcze grupa osób, które nie mogły być na pierwszym spotkaniu. Nie ma już zbyt wielu miejsc. Zajęcia odbywają się w piątki na ósmej godzinie lekcyjnej.

JAKIE SĄ PLANY ZAJĘĆ, JAKIE POMYSŁY NA REPERTUAR?

Jeżeli chodzi o samo kółko, to chciałabym, aby było inicjatywą uczniów, wynikało z ich potrzeb i tego, co chcieliby przedstawić. Na pewno będą to warsztaty związane z dykcją, poruszaniem się na scenie oraz różnymi zajęciami integracyjnymi. Dodatkowo postaramy się coś zaprezentować szkole.

CZYM BĘDĄ SIĘ TAM ZAJMOWAĆ UCZNIOWIE?

Już zaczęliśmy pisać scenariusze, a jeżeli chodzi o same zajęcia, co już powiedziałam, będziemy ćwiczyć dykcję, zajmować się integracją zespołu i robić różne zadania związane z improwizacją.

GDZIE I DO KIEDY MOŻNA SIĘ ZAPISYWAĆ?

Jeżeli są jeszcze osoby chętne, które chcą dołączyć, zapraszam na zajęcia w piątek na ósmej godzinie lekcyjnej. Nie ukrywam, zainteresowanie jest spore, co może skutkować brakiem miejsc. Mam jednak ogromną nadzieję, że uda nam się zrealizować nasz projekt.

W imieniu redakcji „Blachy” pragnę podziękować pani Schmidt za udzielenie wywiadu. Mam jednocześnie nadzieję, że na łamach naszej gazety będziemy mogli informować o dalszych planach i działaniach zajęć teatralnych.

Życzymy powodzenia!



POGORIA

Uczniowie ogólniaka już po raz czwarty mogli przeżyć żeglarską przygodę na pokładzie STS Pogoria. Rejs odbywał się w dniach 23-30 września. Pani Ewa Stoltmann po raz kolejny zebrała grupę młodzieży z liceum – dokładnie 38 uczniów. Pod dowództwem Kapitana Wojciecha Wilka STS Pogoria odbyła rejs po Morzu Liguryjskim.

Podróż do Nicei, miejsca zaokrętowania Pogorii, była długa i wyczerpująca. Po dotarciu na miejsce od razu na nowych adeptów sztuki żeglarskiej czekały pierwsze zadania. Należało przenieść zaopatrzenie na pokład - by to zapas tygodniowego jedzenia dla całej, 50-osobowej załogi. Następnie przydzielono uczniów do czterech wacht.

Kolejnym punktem było szkolenie żeglarskie, przedstawienie obowiązków zależnych od stanowiska, (np. wiązanie węzłów, cumowanie okrętu), młodzież została też zaznajomiona, jak wchodzić na reje. Pierwszy nocleg miał miejsce jeszcze w porcie w Nicei, a następnego dnia rozpoczęła się wyprawa, której celem była Genua we Włoszech.

Rejs jednak nie był odpoczynkiem. Uczniowie musieli wykonywać zadania każdej z trzech wacht – bosmańskiej, nawigacyjnej i gospodarczej.

Wachta bosmańska polegała na wykonywaniu poleceń bosmana – osoby odpowiedzialnej za np. konserwację statku. Na tej wachcie uczniowie czyścili pontony, odbijacze i wiele innych.

Wachta nawigacyjna – jak sama nazwa wskazuje – odpowiadała za nawigację. Prowadzenie obserwacji radarowych, nasłuchu radiowego. To oczywiście tylko część obowiązków wachtowych.

Wachta gospodarcza była odpowiedzialna za sprzątnięcie statku, mycie toalet, przygotowywanie śniadań, obiadów i kolacji dla

reszty załogi. Osoby na tej wachcie musiały budzić się szybciej niż reszta, przygotowywać jedzenie na główne posiłki dnia, co wiązało się też często z nabywaniem nowych umiejętności (obieraniem ziemniaków, krojeniem warzyw).

Ostatniego dnia, po dokładnym sprzątnięciu statku, można było poznać uroki Genui. Tak kończył się niezapomniany tygodniowy rejs.

Jednak już niedługo, w marcu, kolejna grupa uczniów naszego liceum znowu postawi stopę na Pogorii.



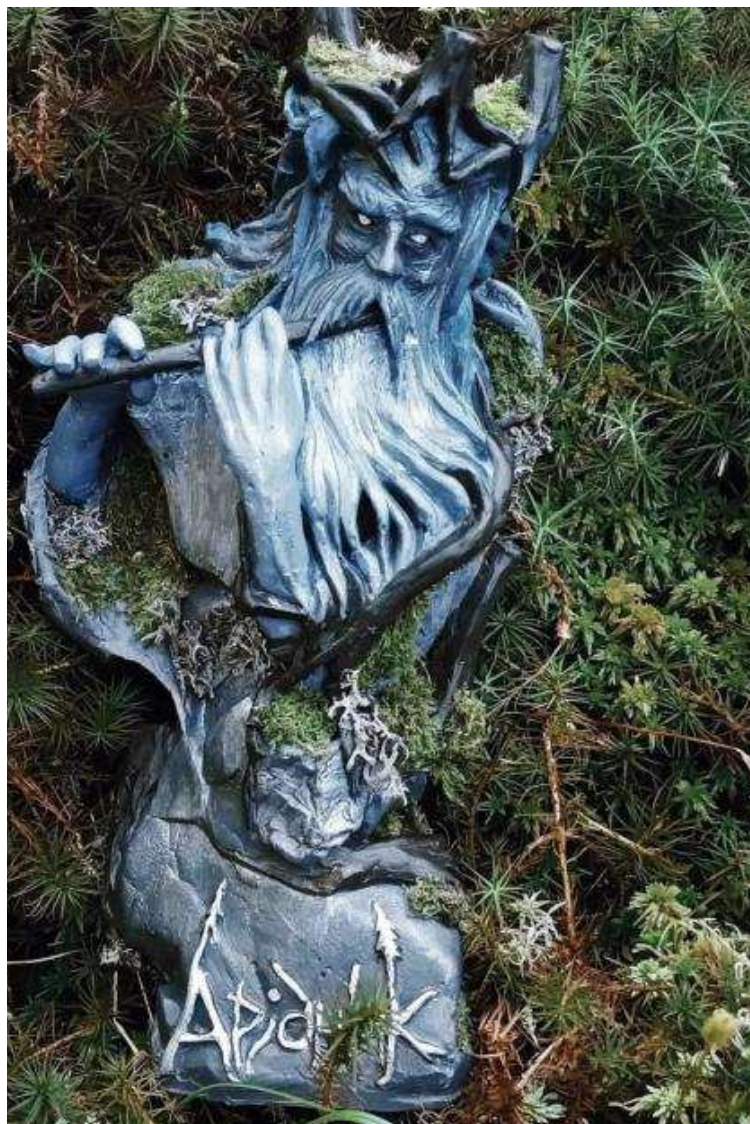
Rejs Pogorią to nie tylko odpoczynek, lecz także ciężka praca. **Uczniowie przywieźli ze sobą masę pozytywnych wspomnień, które z pewnością zostaną z nimi na długo.** Dziękujemy naszym żeglarzom za relację z podróży i życzymy łagodnej adaptacji do szkolnej codzienności.

Adam Szmaczyk

KASZUBSKIE I HUCULSKIE MITOLOGIE

Ukraińcy często są pytani o różnice między Ukrainą a Polską. **Odpowiedź jest trudna, bo tak ogólne pytanie potrzebuje więcej szczegółu.** Proponuję przyrzeć się tylko części Ukrainy, np. grupie etnicznej Huculów. Polacy szukają swoich tradycji na Kaszubach, a Ukraińcy na Huculszczyźnie. **Ale kto to Huculi? To bardzo dobrzy i życzliwi ludzie.** Posługują się językiem huculskim, który ma najwięcej zapożyczeń z języka węgierskiego, nieco mniej z rosyjskiego, niemieckiego, czeskiego, ukraińskiego i słowackiego. **Gdzie mieszkają? W zachodniej części Ukrainy, na obszarze Karpat Wschodnich.** Regiony huculski i kaszubski oferują wiele ciekawych tematów, ale zdecydowałam się opowiedzieć o mitologii. Dlaczego? Zrozumiecie, gdy poznacie wspaniały świat wierzeń Kaszubów i Huculów.

We wszystkich mitologiach - czy to greckiej, czy to rzymskiej, czy słowiańskiej musi być ktoś, kto rządzi. W kaszubskiej mitologii górują trzy postaci, którym **Ormuzd** dał władzę - **Weles** rządzi zaświatami, **Parón** - burzą i wojną, a **Jastra** - porami roku. Na Huculszczyźnie rządzi najwyższy pozagrobowy duch Trijud-Aridnyk.



Leśne kaszubskie bagna i jeziora to ziemia mumoczy i maniewidów. Maniewidowie pilnują skarbów i zwodzą ludzi światłem latarni prosto w ramiona mumoczy, a opiekuje się nimi Pòpławnik. Wodianyk rządzi w huculskich jeziorach, rzekach i opiekuje się rusałkami. Z kolei Szëmich to kaszubski silny wiatr, a Powitruilia - duch wolnych wiatrów Karpat.

Lasy też nie są bez opieki. Kaszubska Bòrowô Cotka (Borowa Ciotka) to opiekunka leśnej zwierzyny. Chroni dzieci przed czarownicami i Maniewidem. Potrafi zmienić ludzi w jałowiec, jeżeli szkodzą lasom. Mavka chroni huculskie lasy i jest dość niebezpieczna, może pozbawić sił, dlatego lepiej jej unikać. Ale jest i dobry duch, który także broni od Mavek, to Czuhajster. On z radością zaprosi do tańca i nawet da nagrodę.

Także na Kaszubach są czarownice i wiedźmy. Czarownic trzeba unikać, ponieważ posługują się czarną magią. A wiedźmy pomagają. Na Huculszczyźnie też są takowe. Ze względu na rodzaj sił, jakie posiadają, dzieli się je na trzy rodzaje - niepewne, posługujące się czarną i dobrą magią.



Są również krośnięta, które pomagają w domu i oczekują na zapłatę w formie mleka. Znane wszystkim Stolemy są bardzo poczciwe, lecz łatwo wpadają w gniew. Hucułom pomagają w domu domowniki i też czekają na mleko. Honychmarnyk, kiedy chce, decyduje o burzy lub deszczu. Natomiast Blud spowoduje, że już nie dojdzie się tam, gdzie chciało. W Ukrainie znane jest przysłowie „Blud się czepił”, oznaczające, że zblądził i nie wiedział, gdzie ma iść.

Dlaczego to wszystko napisałam? Inspiracją było spotkanie z pisarką Darią Kaszubowską, podczas którego dostrzegłam wiele analogii pomiędzy kaszubskimi i huculskimi wierzeniami. To właśnie wtedy narodził się pomysł na mój pierwszy artykuł do „Blachy”. To właśnie wtedy uświadomiłam sobie, jak wiele nas, Ukraińców i Polaków, łączy.

Anna Maria Sypwał

AUTORZY:

Redaktorzy: Anna Maria Spivak
Anna Wierzba
Zofia Lipińska
Aniela Makurôt
Oliwia Rekowska
Adam Szmaglik
Bartek Liedtke
Agata Andrzejewska
Daria Piankowska
Dorota Szyrkowska
Marcelina Draft
p. Ewa Kama, pedagog specjalny

Grafika: Agata Hapka
Kuba Kupper

Skład: Agata Hapka
Kuba Kupper

Opieka: p. Anna Kąkol

CHCESZ WIĘCEJ?



 **FACEBOOK**



 **INSTAGRAM**



 **STRONA WWW**

ZNAJDŹ NAS TUTAJ!